GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 161. W Czwartek dnia 14. Lipca. 1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 10. Lipca.

Przybył: Cesarsko-Rossyjski Tajny Radzca i Szambelan, nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister przy dworze tutejszym, Baron Meyendorff.

Odjechał: J. Excellencya Rzeczywisty Tajny Stanu i spraw wewnętrznych Minister, Hrabia Arnim do Pyrmontu.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 8. Lipca.

Onegdaj zeszła z tego świata, po długiéj chorobie, ś. p. JW. Wanda z Wyżewskich, Hrabina Załuska.

Francya.

Z Paryża, dnia 4. Lipca.

Rząd ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Algieru z d. 30. Czerwca: »Kolumna z Medeah zburzyła na nowo po części wystawione fortyfikacye twierdzy Boghar. Wszystkie pokolenia, o które się w pochodzie swym otarła i inne w większéj od traktu głównego odległości, poddały się. Sprowadza z sobą jednę armatę i wielu zbiegów wojska regularnego z Bercani. Wojsko nasze powraca, ponieważ nie ma więcéj żadnego nieprzyjaciela do zwalczenia. Wszyscy naczelnicy pokolenia Beni Mussah wczoraj w Algierze się poddali. Cały Wschód, zdaje się, to samo uczynić gotów. Związki handlowe wszędzie znowu przywrócone.«

Przyjaciele Marszałka Valée twierdzą, że on w miejsce Marszałka Soult po skończonych wyborach Ministrem wojny mianowany zostanie; Marszałek Soult postanowił podobno wystąpić z gabinetu i przyjąć urząd gubernatora domu Inwalidów.

Niezgoda w stronnictwie legitymistów coraz bardziéj się wzmaga. Komitet obiorczy z Panem Berryer na czele po ciągłych wyzywaniach Gazette de France nareszcie od systemu i taktyki obiorczéj P. Genoude zupełnie się odstrychnął a Gazette z swéj strony odpowiada na manifest komitetu obiorczego w sposób, podobny bardzo do formuły wyklęcia. Dziennik wieczorny Legitymistów wynurza przekonanie, że komitet wspomniany sprawie rojalistowskiéj bardzo uwłacza, oddzielając ją od demokratycznych sympatyi czasów naszych i nie chcąc każdego sprzymierzeńca przyjmować, byleby to tylko do zwycięztwa sprawy przyłożyć się mogło. Gazette tryumfu zasady swéj tylko po nowéj rewolucyi się spodziewa, popiera więc z wielką konsekwencyą

wszystkie usiłowania, do nowéj rewolucyi zmierzające. Dodatek demokratyczny, którego przywróconemu tronowi zwalonéj dynastyi domieszać chce, jest naturalnie tylko ramką mającą obraz otaczać, ale poczytuje rzeczą konieczną, czy publiczność pozłacaniem tém i ozdóbkami ramki omamić, aby się potém obrazem samym zająć chciała. Przeciwna frakcya legitymistów zapewne uczciwiéj postępuje i rozumniéj. Nie chce ona osobistemu swemu przywiązaniu do dynastycznéj idei swych zasad fundamentalnych monarchicznych poświęcić, wzbrania się choć tylko chwilowo wezwać pomocy demokratów, którą gardzi, sama siebie za nadto szanuje, jak aby wbrew najświętszym zasadom monarchicznym, systematycznie nierząd szerzyć i popierać miała w błahéj na dziei, że stąd rzeczywista dla Rojalistów wyniknie korzyść. Dla tego też Gazete teraz żadnego nie ma udziału w szermierczych rozprawach o wyborach, zwalając wszelką winę niepowodzenia na przeciwników swoich; ale przekonani jesteśmy, że milczenie jéj długo trwać nie będzie.

W tych dniach umarł w dobrach swoich pod Vesoul Generał Baron Marulaz, przeżywszy lat 73. W ciągu wojskowego zawodu swego odznaczał się nieustraszonnością i zimną krwią. 26 koni ubito pod nim w różnych bitwach, i otrzymał 19 ran.

Trybunał handlowy ogłosił upadłość majątku ex-Notaryusza Lehon za summę 2 mil. fr., nakazał uwięzienie jego osoby i opieczętowanie majątku. Wiadomo zresztą, że Lehon siedzi już w więzieniu w skutek dawniejszego wyroku.

Z dnia 5. Lipca.

Na kilku zgromadzeniach obiorczych, odbytych w Paryżu, żalono się z wielu stron na to, że większa część deputowanych nie tylko się w jak najniedbalszym ubiorze w Izbie pokazuje, ale nadto całkiem innemi zajmuje się rzeczami i obrad nie słucha. Niektórzy obiorcy wynurzyli życzenie, aby na przyszłem posiedzeniu znowu pytanie o ubiorze deputowanych wznowiono.

Rząd ogłasza następującą depeszę telegraficzną z Algieru z d. 1. Lipca: „Cały Kalifat Ben-Salem poddać się pragnie. Naczelnicy zapowiadają, że w poniedziałek lub wtorek do Algieru przybędą.“

Liczba wiadomych dotąd konserwatystycznych kandydatów wynosi 406; opozycye rozmaite natomiast tylko ich 316 mają. Konserwatyści są w ogólności członkami dawniejszéj Izby, podczas gdy przynajmniéj połowę kandydatów opozycyjnych stanowią nowi i całkiem niemal nieznani mężowie.

Anglia.

Z Londynu, dnia 5. Lipca.

Piérwszą znakomitą osobą, która po rozgłoszeniu pogłoski o nowym zbrodniczym zamachu, na stanowisko policyjne na Gardnes Lane przybyła, dla zasięgnięcia wiadomości, czy domniemanego mordercę schwytano, był Daniel O'Connell, a po nim zaraz stawił się Xiążę Jerzy Cambridge. Dassett, który zbrodniarza pierwszy schwycił, został przez Ministra spraw wewnętrznych za swój czyn pochwalony. John William Bean był podobno w sali zgromadzenia Tajnéj Rady, gdzie go wczoraj po południu stawiono, bardzo pomieszany, ale na żadne uczynione mu zapytanie nie odpowiedział. Zresztą podług zasięgniętego u jego rodziców, bardzo uczciwych ludzi, wiadomości, miał on być bardzo łagodnego charakteru, ale nieco do próżniactwa skłonny. Podług jego zeznania przed Urzędem policyjnym, kupił on pistolet przed dwoma tygodniami na Esmouth Street, w sklepie niejakiego Pana Birda, gdzie sądzono, że broń tę tylko sobie do zabawy kupuje. Pistolet ten jest około 9 cali długi, bardzo stary i zardzewiały, zamek zamiast śrub gwoździami przytwierdzony i w części bez śrub przy lufie. Wynurzone niedawno temu przez niego zdanie o Francisie najwięcéj się do ujęcia go natychmiast przyczyniło. Oświadczył on bowiem, że czyn jego podziwia i żałuje, że mu się nie udał. Francis, rzekł on, jest walny chłopak, i chciałbym być na jego miejscu; że ma wiatrówkę i pistolet, których na ten sam cel użyje. W czasie jednak, w którym to powiedział, nie zważano na to, owszém mniemano, że się tylko popisywać pragnie. Jeden z Konstablerów policyi, należący do stanowiska policyjnego w Klerkenwellu, przypomniał sobie nadto, iż przed 10 dniami nadeszło doniesienie, że z powierzchowności podobny do niego młodzieniec od swoich rodziców uciekł i że go wyszukują. Udał się więc do domu rodzicielskiego, gdzie go ich garbaty syn przyjął, który także przez swe bojaźliwe postępowanie podejrzenie przeciw sobie wzbudził. Sługa policyjny zdołał go przecież namówić do udania się z nim na stanowisko policyjne, gdzie świadczących przeciw niemu wysłuchano i gdzie go przez noc pod strażą zatrzymano. W ciągu rozpoczętego z nim badania wyjawił zaraz swoje prawdziwe imię i nazwisko John Bean, jako też imię i nazwisko swych rodziców. Już od niejakiego czasu wiódł on nieporządne życie i w ciągu ostatnich tygodni wałęsał się w bliskości Islingtonu, gdzie kilka nocy na polach przepędził. Wczoraj słuchała Tajna Rada

świadków zbrodniczego zamachu, jako też polerownika stali, do którego Bean przed tygodniem pistolet do odchędożenia przyniósł, ale który nie wiedział, gdzie go kupił. Nareszcie, gdy Beana po zamknięciu posiedzenia Tajnéj Rady do więzienia odprowadzono, gdzie aż do jutrzejszego wznowienia badania pozostanie, opowiadał on sam towarzyszącemu mu słudze policyjnemu, że pistolet ten u pożyczającego na fanty Birda kupił. Za wpuszczeniem wczoraj ojca Beana do syna, nie chciał mu tenże wyjawić ani swego zamiaru, ani skąd miał pieniądze na kupienie pistoleta. O dawniejszych stosunkach swego syna wyznał stary Bean, iż on się przez swoich sześciu braci i sióstr wypchniętym być sądzi, że się już dwa razy z domu oddalił i największy wstręt od zatrudnienia ojca okazywał, tak, że go do lakiernika dał na naukę, którą służbę przecież opuścił i został roznosicielem gazet przy jednym dzienniku niedzielnym, czém się aż do przeszłéj niedzieli trudnił. Onegdaj w południe o godz. 2., zaraz po zbrodniczym zamachu, przyszedł nagle do domu syn jego po dziesięćdniowéj niebytności i drżącym głosem i z pomieszaniem błagał swoję matkę o przebaczenie i razem jéj prosił, aby mu jeść dała, gdy już od 24 godzin nic w ustach nie miał. Młody Bean lubił bardzo zawsze czytanie i w ogólności okazywał od dzieciństwa otwartą głowę; zdaje się, że pieniądze na zapłacenie pistoleta zebrał z przedaży kilku książek. Na uwagę zasługuje zeznanie starego Beana, że syn jego objawił przed kilku tygodniami zdanie swoje o dobrém obejściu się z Oxfordem, i że jeszcze w xiążeczce dnia 24. b. m. napisał: »Urodziny naszéj Królowéj, którą niech Bóg błogosławi; oby jéj długiego użyczył życia!«

O zbrodniczym zamachu w niedzielę dopiéro się Królowa po swoim powrocie z Król. kaplicy do pałacu Bunckinghamskiego dowiedziała, i tą razą tak małe to na niéj zrobiło wrażenie, że, chociaż swojéj zaniechała przejażdżki, przecież się długo po ogrodach pałacowych przechadzała. Niektórzy twierdzą, iż zdaniem Ministrów Królowa nie piérw się znowu publicznie pokazać powinna, aż wtedy dopiéro, gdy niejaka będzie pewność, że Bean żadnego współwinowajcy nie miał. Wspominają jeszcze przy téj sposobności, że wzmiankowany często dawniéj Repealer, Pan Steele, poczytał za rzecz potrzebną, przesłać dziś do bióra policyjnego na Bow-Street, formalne oświadczenie, iż się dowiedział, że na odbytém w tych dniach kartystowskiém zgromadzeniu jawnie Królowéj odgrażano. Zaręczyciel Pana Steele, Krawiec Crow, potwierdził wprawdzie, że się to na szczególniéj przez Kartystów zwiedzaném zgromadzeniu wstrzemięźliwości wydarzyło, ale oświadczył, że w tém tylko małoznaczną przechwałkę upatrywać należy. Gazety drwią sobie z Pana Steele i jego Krawca, i w tém się niemal wszystkie zgadzają, że o zamachach na życie Królowéj już więcéj nic słychać nie będzie, skoro tylko niestósownéj łagodności tą razą koniec położą, a sprawcy trzeciego zamachu znaczną porcyą batów, w ćwierć rocznych ratach, dla lepszéj pamięci wyliczą, takiego narzędzia ludzie tego rodzaju nieco się boją, choćby się do domu waryatów dostać pragnęli i wywiezienia z kraju nie bali.

Szwajcarya.

Pisma szwajcarskie zawiérają następującą przełożonych klasztorów szwajcarskich do wysokiego Sejmu odezwę, która się zniesienia klasztorów w Argowii dotyczy. »Podpisani przełożeni klasztorów szwajcarskich poczytują sobie za powinność poprzeć u wysokiego Sejmu i w Stanach Związku Szwajcarskiego żądanie klasztorów argowskich o zgodne z ustawami krajowemi ich przywrócenie. Spowodowani są do tego spólnym węzłem kościelnym, który różne religijne korporacye katolickiego kościoła obejmuje. Instytuta klasztorne są nawzajem podobnymże religijnem celem zjednoczone, a wiele z nich oprócz tego jest statutami swego zakonu ze sobą ściśło połączonych. Ztąd los jednego z nich nie może nie dotykać innych klasztorów, a zwłaszcza tegoż samego zakonu, i już sam ten czysto kościelny węzeł skłania podpisanych przełożonych ze stanowiska katolickiego ująć się przed wysokim Sejmem za swymi braćmi w Argowii. Atoli mają oni do tego jeszcze inny osobny powód, to jest gwarancyę związkową, jaka wszystkim klasztorom szwajcarskim podług prawa krajowego jest spólna. Jak bowiem akt związkowy z roku 1815. zarówno obowiązującą mocą obejmuje wszystkie kantony Związku Szwajcarskiego, tak też wszystkie pojedyncze ustawy tego Związku są dla wszystkich Szwajcarów zarówno obowiązujące i zarówno ochraniające. A paragraf XII. aktu związkowego brzmi: »Trwałość klasztorów i kapituł, i bezpieczeństwo ich majątku, ile to od rządu kantonów zależy, są zagwarantowane.« Opierając się więc na téj niepodpadającéj żadnéj dwuznaczności ustawie, podpisane i od związku zagwarantowane klasztory ośmielają się wysoki Sejm upraszać o przywrócenie przez argowski kanton zniesionych klasztorów. Wszak klasztory Argowii zostają pod takąż samą uroczystą gwarancyą Związku jak inne

klasztory Szwajcaryi, a gdyby tylko na jednym z nich tę ustawę nadwerężono, któż zaręczyć może, iż to samo z innemi rychléj lub później się nie stanie? Prawda iż wiele z podpisanych klasztorów używa dotychczas spokojnego w swoich kantonach bytu, i zostaje w odpowiednéj swemu zakonowi czynności; ale właśnie dla tego ubolewają one nad tém, że stosunki klasztorów argowskich nie są równie pomyślne. Pokładając więc ufność w prawém uczuciu szwajcarskiego Związku upraszają tém usilniéj aby Wysoki Sejm sprawę dotyczącą się klasztorów argowskich stosownie do ustaw krajowych rozstrzygnąć raczył. (Następują podpisy przełożonych klasztorów, które dla braku miejsca opuszczamy.)

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 28. Czerwca.

(*Gaz. Powsz.*) — Sprawy kościelne w Portugalii znowu po zawiązaniu szczęśliwie układów zatamowane zostały, tak że Mons. Capacini wniósł o odwołanie siebie. Zebrana z tego powodu Kongregacya Kardynałów była jednakże tego zdania, aby się jeszcze czas niejaki w Lizbonie zatrzymał, dla zobaczenia, czy się rząd portugalski na lepszą myśl naprowadzić nie da. Czy Austrya, jak pisma publiczne donoszą, pośrednictwo swoje w téj mierze ofiarowała, jeszcze nie pewną jest rzeczą.

Z Palermo, dnia 17. Czerwca.

Zapowiadają znowu przybycie tu Króla z całą rodziną. Słychać, że Królestwo zabawią u nas aż po uroczystości św. Rozalii, dn. 15. Lipca, poczém udadzą się do Messyny, aby tam także być na sławnéj uroczystości patronki *nostra signora della lettera* (Naszéj Pani z listem) w Sierpniu. Poczém odbędzie się uroczystość zaślubin Królewnéj z Cesarzem Brazylijskim, po któréj dostojna narzeczona odpłynie pod eskortą floty neapolitańskiéj do swojéj nowéj ojczyzny.

Z Florencyi, dnia 19. Czerwca.

(*Wypis z listu.*) — »Bawi tu teraz Boratyński, znakomity artysta, Polak. Talent jego coraz to więcéj jedna mu zwolenników; między cudzoziemcami Anglicy szczególniéj dobijają się o dzieła jego. Z obrazów historycznych, które po powrocie z Londynu wykonał, wszystkie odznacza poprawny rysunek, świetny koloryt, pędzel śmiały. Obrazy jego pędzla są wielce poszukiwane, jako zalecone nadzwyczajną trafnością, oddaniem charakterów i cudownością barw; wielu w równi stawia go z Amerlingem, a niektórzy nawet wyższość mu przyznawają.«

E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 8. Czerwca.

Z owych Arabów, którzy w obecności Mehmeda Alego dopominali się głośno o żołd zaległy, 44 otrzymało bastonadę, a 6 zostało na galery skazanych. — Niedawno znowu korpus artyleryi nieregularnéj podał prośbę o uwolnienie wysłużonych artylerzystów i pozwolenie wrócenia do domów. Basza rozdarł te prośbę z największą złością.

C h i n y.

Z Makao, dnia 4. Kwietnia.

Zamężna młoda Chinczynka, mieszkająca pod Tschinghai, zaniosła skargę, że ją majtkowie angielscy zgwałcili. Dla przekonania się zatém o tożsamości winowajców, ustawiono całą osadę »Blonde« na pokładzie, a powódka, nie mogąca częścią dla małych nóżek, częścią z innéj przyczyny, chodzić, obnoszona była w około przez swego męża, na barkach mu siedząc, przypatrywała się dobrze każdemu, ale nakoniec oświadczyła, że ludzie ci wszyscy tak sobie podobni, iż sprawcy rozeznać nie może.

Mieszkańcy Tschusanu są mocno oburzeni zabraniem gwałtownem ich byków od pługa na zabicie, za które Anglicy wprawdzie płacą, ale podług ustanowionéj przez siebie ceny. Rzeźnika jednego z 49 pułku zamordowali.

Brzegi Bocca Tigrysu, od Whampoi do Kantonu, Chińczykowie zupełnie obwarowali i uzbroili; cytadella pod Schaminem szczególniéj ma być w obronnym stanie i ma 35 dział. Zburzone także dawniéj nad rzeką tą cytadelle nanowo wznoszą. Równocześnie najeżono jak najmocniéj rzekę tę w poprzecz pod Whampoą palisadami, zostawiwszy tylko wąski przesmyk dla statków kupieckich. Chińczykowie zbudowali tu także kilka większych okrętów wojennych, do których wiosła na wzór angielskich parostatków przytwierdzono, i któremi wielkie odbywają ćwiczenia. Trudno pojąć, dla czego Anglicy w Hongkongu tak spokojnie siedzą i na owe uzbrajania obojętném spoglądają okiem.

Niepewne pogłoski napomykają o buntowniczych ruchach po prowincyach. W prowincyi Seschuen potomek jeden starożytnéj rodziny Ming zatknął na czele 100,000 ludzi sztandar rokoszu, mieszkańcy prowincyi Tschekiang Generała Yihkina wypędzili, a lud prowincyi Hupih dwóch urzędników zamordował. Nakoniec powiadają nawet, że najwyżsi urzędnicy państwa odgrażali Cesarzowi zrzuceniem go z tronu, jeżeli sprężýściéj przeciw barbarzyńcom działać nie będzie.

Indye Wschodnie.

Z Bombaju, dnia 23. Maja.

Przeprawienie się Generała Englanda d. 29. Kwietnia przez wąwóz Kudschuk między Kwettahem a Kandaharem było nader szczęśliwym czynem wojennym. Wzgórza pod Hykulzie, gdzie natarcie Anglików przeszłą razą w ten sposób się rozchwiało, iż się cofnąć musieli, tą razą szturmem wzięto i zarazem pięć chorągwi zdobyto. Wielu nieprzyjaciół poległo. Stratę Anglików tylko na 14 podają. Powiadają także, iż Generał Nott znaczną stoczył walkę z Afghanami. Miał ich 500 trupem położyć i sam około 200 swoich ludzi utracić. Bliższych szczegołów nie znamy.

Rozmaite wiadomości.

Początek niektórych mód. — Muszki wynalazła w Anglii za panowania króla Edwarda VI. pewna zagraniczna dama, chcąc tym środkiem ukryć zmarszczkę na twarzy. — Ogromną perukę wymyślił francuzki cérulik Duviller, dla zasłonienia nią zbytnie sterczącego ramienia jednego z dauphinów francuzkich. — Karol VII. Król francuzki wprowadził w modę długie surduty, by niemi koszlawe swe nogi zakrył. — Trzewiki na dwie stóp długie, winny swe powstanie narostowi na nodze, jaki miał Henryk Plantagenet, Xiążę andegawski. — Gdy Król Franciszek I. w skutek rany w głowie, zmuszony był nosić włosy krótko strzyżone, zaczęli wszyscy dworzanie nosić głowy à la Titus. — Niektóre zaś damy utworzyły mody, w celu podniesienia swych wdzięków. I tak np. Izabella, Xiężna bawarska odznaczająca się białością ciała, upowszechniła zwyczaj obnażania szyi i ramion.

GONITWY KONNE w POZNANIU.

(Dokończenie.)

Dnia 28. Czerwca odbyły się dalsze gonitwy konne w sposób następujący:

Urząd sędziego przy pierwszym wyścigu sprawował Pan Nadburmistrz Naumann, przy następujących Pan Generał Wedell, którym był do boku przydany Koniuszy ziemski, Pan von der Brinken.

No. V. Poznański wyścig o puhar. Konie w W. X. Poznańskiém zrodzone, w posiadaniu członków Towarzystwa. Panowie jadą. Jednokrotne zwycięstwo. Pół mili. Obciążenie jak pod I. II.

Stawiły się: 1) Pana Reiche *Cary*, brudna kasztanka, 5 lat stara, z *Young Bigota* i *Meliory*, z stadniny Sierakowskiéj; jeździec P. A. Gropius (zwycięzca); 2) Pana Zychlińskiego Adama z Wiewiórczyna *Szymek*, gniady wałach, 6 lat stary, w W. X. Poznańskiém zrodzony; jeździec Pan Żychliński; 3) Pana Węsierskiego *Little-Rovena*, gniada klacz, 5 lat stara, po *Aladynie z Roveny*; jeździec Pan Hr. Bniński. Karogniady wałach *Pluto* Pana Gebhardta, i gniady ogier *Daveron* Pana Nieświastowskiego zostały cofnięte.

Odjazd regularny. *Szymek* i *Cary* prowadzą. Na pierwszym skręcie bierze *Cary* przodek, od *Szymka* tuż ścigana. *Rovena* dogoniła. Przy drugim obiegu wyłamał się *Szymek* i *Rovena*, a *Cary* wygrała.

No. VI. Wyścig Towarzystwa. 200 Tal. Tór wolny. Konie wszelkich krajów. Właściciele dziedzicami na prowincyi, albo tu zamieszkali, a zarazem członkami Towarzystwa. Pół mili. Dwukrotne zwycięstwo. Bez gonitwy żadna nagroda. 10 lujdorów stawki, pół pod przepadkiem. Połowa stawek drugiemu koniowi, jeżeli nie dystansowany. Wałachy wykluczone. Obciążenie jak pod II. Przynajmniéj 3 podpisy.

Stawiły się: 1) Pana Dąbrowskiego *Lena*, klacz gniada, 9 lat stara, po *Battledorze* z klaczy *Tramp*, w Anglii wychowana; 2) Xięcia Sułkowskiego *Portrait*, skarogniada klacz czystéj krwi, 7 lat stara, z *Feldmarszałka* i *Allurny*; 3) Pana Szołdrskiego gniada klacz *Bella*.

Bieg pierwszy. Odjazd regularny. *Bella* wzięła wództwo, które jéj *Portrait* wkrótce odebrała. *Bella* wyłamała się. *Portrait* i *Lena* tuż obok siebie; wszczyna się ostry pęd, w którym *Lena Portraitę* o dłuż jednego konia wybiła. Trwał bieg 5 minut 30 sekund.

Bieg drugi. *Portrait* została cofnięta, *Lena* obeszła tór.

No. VII. Wyścig włościański. 100 Talarów dla zwycięzcy w biegu na wolnym torze. Ćwierć mili. Posiadacze albo dzierżawcy włości nie należących do rzędu dóbr szlacheckich. Ubiegają się zwycięzcy z powiatów. Bez zrównoważenia. Przystęp mają tylko klacze, które przy robotach rólnych w roku bieżącym stale używane były i których właściciele w téj mierze według §. 27. Statutów Towarzystwa przez zaświadczenie władzy powiatowéj wykazać się mogą. Jeżeli więcéj się stawi niż 7 koni, natenczas drugi koń otrzymuje 20 Tal., a pierwszy 80 Tal. Jeźdzcy w dobrym chędogim ubiorze. Siodła według upodobania.

Stawiło się z rozmaitych powiatów 13 koni, które w dwóch szły oddziałach. W pierwszym oddziele zwyciężyła czteroletnia kasztan-

ka gospodarza Krystyana Frelicha z Kowalewa, powiatu Szubińskiego; w drugim oddziele 7letnia siwa klacz właściciela Józefa Szajbe z Dąbicza, powiatu Wschowskiego. Potém ubiegały się te dwa konie w trzecim biegu. Kasztanka wzięła pierwszą, a siwa drugą nagrodę; Frelich otrzymał zatém 80 Tal., a Szajbe 20 Tal. Trwało 3 minuty.

No. VIII. Wyścig włościański. Ćwierć mili z rowami. Miasto Poznań przeznaczyło 40 Tal. nagrody dla zwycięzcy. Pomiędzy końmi ubiegającemi się o nagrodę zwyciężyła klacz gniada Krystyana Mingera z Miłostowa, powiatu Międzychodzkiego.

No. IX. Wyścig towarzystwa. 100 Tal. Konie w W. X. Poznańskiém zrodzone. Właściciele ich członkami Towarzystwa. Ćwierć mili. Jednokrotne zwycięstwo. Wyłączeni zwycięzcy w przeszłych wyścigach. 6 lujdorów stawki. Jeszcze przy słupie zgłosić się wolno.

Stawiły się: 1) Pana Hrab. Bnińskiego gniada klacz *Hedee*; 2) Pana Gebharda *Pluto*, karogniady wałach; 3) Pana Szołdrskiego *Hippolit*, karogniady ogier; 4) Pana Żychlińskiego *Szymek*, gniady wałach; 5) Pana Dziembowskiego siwa klacz *Sylfida*.

Odjazd regularny. *Pluto* szedł na czele, od *Sylfidy* a potém *Hedee* tuż ścigany. Na drugim skręcie wzięła *Sylfida* wództwo, od *Plutona* tuż ścigana, którego jednak *Sylfida* po ostréj gonitwie o dłuż jednego konia zbiła. Trwanie 2 minuty 25 sekund.

No. X. Bieg łowczy. Wytknięta przez Dyrekcyą linia zaczynała się na torze, w którym przed trybuną ustawiona była baryera. Zaraz za trybuną był skręt na lewo z toru ku Warcie, gdzie trzeba było przebyć rów, tylko w szybkim biegu długim skokiem, z powodu położenia jego w parowie i z powodu nasypu ziemi tuż za nim. Potém szła droga kawałek przez tamy rzeczne, pokryte niskiemi uciętemi krzakami, gdzie znaczny załam przeskoczyć trzeba było. Przy krawędzi tamowéj skręcała się linia przez rów ostrokręźny ku wielkiéj drodze do dębiny, którą zaraz znowu trzeba było opuścić, gdy chorągiewki jeźdźcom drogę przez dość gęsty zagaj brzozowy na bardzo nierównym gruncie wskazywały. W tymże znajduje się znaczny, głęboki rów z urwistemi brzegami, który tak z powodu, iż konie go spostrzedz nie mogły, jako i dla bardzo nierównego gruntu zaraz za rowem i dla znajdujących się tamże pieńków od drzew niebezpieczną zawadą nazwany być może. Za tym rowem skręcała się linia przez kawałek tyk brzozowych znowu ku wielkiéj drodze i szła przez most tameczny, ztąd zaś w kierunku ku cegielniom przez łąki, raz twarde, raz głębokie, trudne dla konia, ile dla wysokiéj trawy przejrzane być nie mogły. Jedna z największych zawad była, ile dla koni, które już pół mili były ubiegły, piasnica przy cegielni, w któréj na piaszczystą ścianę 20 stóp wysoką, o 50 stopni nachylenia z urwistym brzegiem trzeba się było dostać, za którą zaś bezpośrednio rów ostrokręźny się znajdował. Przez głęboki piasek góry szubienicznéj szedł tór wielki ostremi skrętami przez rów wysadzony drzewami, po części przez w zagony uprawne pole, ku wielkiéj alei, przerzynał ją i wprowadzał w ogród deskami opłocony tak zwanéj Nowéj Ameryki. W tym ogrodzie skręcał się w prawo ku torowi wyścigowemu, gdzie trzeba jeszcze było przebyć dwa zamulone rowy, inne rowy i zasieki i wał piaszczysty z rowem. Po téj ostatniéj zawadzie prowadziła droga w tór wyścigowy, a w tymże przed metę przy trybunie.

Stawiły się: 1) Pana Dąbrowskiego klacz gniada *Vera*, 8 lat stara, po *Figarze* z *Bigotyny*. Jeździec Pan Porucznik Dziembowski; 2) Xięcia Sułkowskiego kasztanowata klacz *Steampower* z *Langara* i *Cervartes*. Jeździec P. Gropius.

Obadwa konie przeskoczyły pierwszą baryerę dobrze, przy pierwszym jednak rowie niechciała *Vera* przeskoczyć i dopiero po kilku usiłowaniach jeźdzca przeskoczyła, przez co *Steampower* znacznie wybiegła, poczém zawady szczęśliwie przezwyciężyła, między innemi rów z brzozami przesadziła pięknym czystym skokiem na przynajmniéj 18 stóp. Obadwa konie, choć w niejakiéj odległości pędziły ostro, przebywając wszelkie zawady, aż do płotu przy dębińskiéj drodze, gdzie *Steampower* górną deskę tylnemi nogami oderwała, przecież od upadku uchronioną była, *Vera* zaś tuż za nią czystym skokiem obok przesadziła.

I reszta toru szczęśliwie przez oba konie przebytą została, przyczém jednak *Steampower*, ostro trzymana, wyraźne otrzymała zwycięstwo. Trwało $14\frac{1}{2}$ minut.

Prócz wymienionych gonitw odbyły się jeszcze:

Wyścig o obiad. Ćwierć mili. 2 lujdory stawki, 4 lujdory na przepadek; 18 podpisów. Pan Dąbrowski na swéj gniadéj klaczy *Quadroon* wszystkich swych przeciwników w tyle aż za drugim słupem zostawił.

Wyścig kłusem, proponowany przez P. Porucz. Hildebranda; 6 podpisów; wygrany przez proponenta, na kasztance.

Wspomnienie Inowrocławskich gonitw.

(Nadesłano.)

Upowszechnione od czasu pewnego wyścigi i gonitwy po różnych krajach i prowincyach, odbywały się dotąd zwyczajnym tylko sposobem siłą i biegiem trenowanych koni i zręcznych dżokei — a genialny pomysł wpuszczania ludzi w miechy i wiązania ich około szyi, objawił się pierwszy przy wyścigach tegorocznych w Inowrocławiu.

Wynalazek ten chociaż w obec urzędu władzy powiatowéj został na scenę wprowadzony, to jednak w piérwszym zawiązku swojego płodu niezadowolnił widzów i nieodpowiedział zupełnie zręcznościom fizycznym, bo był tylko wykonany przez niezgrabnych chłopów. —

Artysta tego pomysłu przy następnych wyścigach, obiecuje sam w malowniczym kostumie miecha, umocowanego około szyi wyjść z rozpoczętéj a niedokończonéj przez niego studni artezyjskiéj w Inowrocławiu i kursami nowego szybkobiegactwa zadziwić i pokazać co może zręczność, przemysł i talent!!!

Jeżeli to w istocie nastąpi, przepadnie na tenczas wszelka illuzya dawnego rodzaju gonitw.

A. P.

Wielostronne zapytywania przekonywają mię, że mój zakład malowania pokoi nie jest dostatecznie znany, dla tego śmiem takowy do publicznéj podać wiadomości, z nadmienieniem; że się nietylko jako malarz pokoi, ale także jako trudniący się robieniem firmów każdego rodzaju polecam.

Bornhagen, malarz;
na Piekarach pod No. 13.

Gustownie i wygodnie urządzony dom mieszkalny, składający się z 4ch opalanych pokoi, 1 wchodowego pokoiku, 1 alkierza, 1 kuchni, 3 gór, 2 piwnic i 1 stajni, może być od 1go Października b. r. do 1. Kwietnia 1843. wydzierzawiony. Z téj przyczyny zwracam nań uwagę osób, chcących zimę w Poznaniu przepędzić. Tenże może także zaraz na trzy lata w rzeczonym sposobie być wydzierzawiony. Bornhagen na Piekarach pod Nr. 13. mieszkający, udziela bliższéj wiadomości.

Z nowo odkrytéj przed kilku laty Landskrońskiéj wody mineralnéj otrzymałem partyą i polecam takową łaskawym względom szanownéj Publiczności. Woda ta mineralna ma bardzo przyjemny i orzeźwiający smak i jest bardzo do wody selcerskiéj podobna. Wielką butelkę mogę za 8 sgr. spuścić.

Poznań. Rynek № 41. Wagner.

Dwa w Poznaniu przy ulicy Rybackiéj pod Nrami 1. i 2. stojące domy wraz z stajnią i placem do budowania, są do sprzedania z wolnéj ręki. Mający chęć kupienia zechcą się do ich właściciela Kwiatkowskiego, nauczyciela w Niegolewie pod Bukiem, przez frankowane listy, zgłosić.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 11. Lipca 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	4	—	$104\frac{1}{2}$
Obl. dł. skarb. na $3\frac{1}{2}$ od sta prowizyi odstęplowane . . .	*)	$103\frac{1}{2}$	103
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$102\frac{7}{8}$	$102\frac{3}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	86	$85\frac{1}{2}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	104	$103\frac{1}{2}$
dito na $3\frac{1}{2}$ od sta odstępl. .	*)	$102\frac{1}{2}$	102
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{8}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	107	$106\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$127\frac{3}{4}$	$126\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	$116\frac{1}{2}$	$115\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	105	104
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$85\frac{1}{8}$	$84\frac{1}{8}$
dito dito akcje a prioris .	5	$99\frac{1}{4}$	$98\frac{3}{4}$
Kolei nadreńskiéj	5	$94\frac{3}{4}$	$93\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	100	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$9\frac{11}{12}$	$9\frac{5}{12}$
Disconto	—	3	4

*) Kupujący płaci ubiegłą prowizyę po 4 od sta i prócz tego $1/2$ od sta za rok aż do 31. dnia Grudnia 1842.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 11. Lipca 1842. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	19	—	2	20	—
Zyta . dt.	1	10	6	1	11	6
Jęczmienia dt.	—	26	—	—	27	6
Owsa . dt.	—	22	6	—	24	—
Tatarki dt.	—	28	—	—	29	—
Grochu . dt.	1	6	—	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	7	6	—	8	6
Siana cetnar	—	25	—	—	27	—
Słomy kopa	9	5	—	9	10	—
Masła garniec	1	12	6	1	15	—
Spirytusu beczka . . .	—	—	—	—	—	—

OBWIESZCZENIE.

W celu wymazania listów zastawnych, dobra Sędziny w powiecie Szamotulskim ciążących, wzywają się na wniosek dziedziców tych dóbr, posiadacze następujących listów zastawnych:

Nazwisko		№ listu zastawnego		Kwota listów zastawnych	Nazwisko		№ listu zastawnego		Kwota listów zastawnych
dóbr.	powiatu.	bieżący	amortyzacyjny.	Tal.	dóbr.	powiatu.	bieżący	amortyzacyjny	Tal.
Sędzino	Szamotuły	7	1012	1000	Sędzino	Szamotuły	58	1148	100
—	—	8	1013	1000	—	—	59	1149	100
—	—	9	1014	1000	—	—	60	1150	100
—	—	11	1016	1000	—	—	61	1151	100
—	—	13	1018	1000	—	—	62	1152	100
—	—	14	1019	1000	—	—	63	1153	100
—	—	18	870	500	—	—	64	1154	100
—	—	19	871	500	—	—	65	1155	100
—	—	20	872	500	—	—	66	1156	100
—	—	21	873	500	—	—	67	1157	100
—	—	22	874	500	—	—	68	1158	100
—	—	23	875	500	—	—	69	1159	100
—	—	24	876	500	—	—	70	1160	100
—	—	26	878	500	—	—	71	529	50
—	—	27	879	500	—	—	72	530	50
—	—	28	880	500	—	—	73	531	50
—	—	29	881	500	—	—	74	532	50
—	—	30	882	500	—	—	75	533	50
—	—	31	883	500	—	—	76	534	50
—	—	33	885	500	—	—	77	535	50
—	—	34	886	500	—	—	78	536	50
—	—	35	887	500	—	—	80	538	50
—	—	36	636	250	—	—	83	796	25
—	—	37	637	250	—	—	84	797	25
—	—	38	638	250	—	—	85	798	25
—	—	39	639	250	—	—	86	799	25
—	—	40	640	250	—	—	87	800	25
—	—	41	1131	100	—	—	88	801	25
—	—	43	1133	100	—	—	89	802	25
—	—	44	1134	100	—	—	90	803	25
—	—	45	1135	100	—	—	91	2652	1000
—	—	46	1136	100	—	—	92	2653	1000
—	—	47	1137	100	—	—	93	2175	500
—	—	48	1138	100	—	—	94	2176	500
—	—	49	1139	100	—	—	95	1327	250
—	—	50	1140	100	—	—	96	1328	250
—	—	51	1141	100	—	—	97	3315	100
—	—	52	1142	100	—	—	98	3316	100
—	—	53	1143	100	—	—	99	1670	50
—	—	54	1144	100	—	—	100	1671	50
—	—	55	1145	100	—	—	101	3956	25
—	—	56	1146	100	—	—	102	3957	25
—	—	57	1147	100	—	—	103	3958	25

aby takowe z należącemi do nich kuponami do Kassy naszéj złożyli, a natomiast inne listy zastawne równéj wartości wraz z kuponami odebrali. Przytém nadmieniamy, że wymiana ta uskutecznioną zostanie bez wszelkich kosztów i bez opłaty portoryi tak z strony miejscowych jak i zamiejscowych posiadaczy powyższych listów zastawnych, i przy opóźnionem złożeniu tych listów zastawnych, niemniéj po wyjściu kuponów teraz w obiegu będących, nowe kupony nie będą wydane. — Poznań, dnia 16. Czerwca 1842.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.